

PiS kusi senatora opozycji posadą ministra sportu

10 listopada 2019

To byłby deal stulecia: nieobsadzone stanowisko ministra sportu może trafić do Roberta Dowhana, senatora PO. Wówczas partia rządząca za jednym zamachem skompletuje rząd, a także rozwiąże kłopotliwy problem braku większości w Senacie. Dlaczego Mateusz Morawiecki nie ogłosił tego jednego nazwiska – szefa resortu sportu i rekreacji? Spekulacjom nie ma końca!

Według rozmówców „Onetu”, PiS typuje na ministra senatora PO Roberta Dowhana. Rządowa oferta miałaby go skłonić do zmiany politycznych barw.

Partyjni koledzy senatora-szczęśliwca w anonimowych rozmowach z dziennikarzami potwierdzają przypuszczenia co do planu partii Jarosława Kaczyńskiego. Padają takie stwierdzenia: „Przyznał, że dostał ofertę kierowania ministerstwem sportu. Opowiadał, że politycy PiS raz go kuszą, a innym razem wywierają na niego presję”, „To, że PiS nie podał nazwiska ministra sportu, jest ewidentnie sygnałem dla Dowhana, że na niego czekają. On jest niepewny. Gdyby jasno odmówił, to by na niego nie czekali. Wiemy, że trwa kuszenie Roberta”.

Prof. Waldemar Paruch z rządowego Centrum Analiz Strategicznych, pytany wprost o to, czy resort może trafić do kogoś z drugiej strony politycznej barykady, odpowiedział mocno lakonicznie: „Nie jest to wykluczone”. I dodał, że PiS będzie szukało „rozwiązań w Senacie”. Rozwiązań – czyli tego, jak przekabacić na swoją stronę kogo się da – niezależnych, niezwiązanych z żadnym ugrupowaniem, albo wręcz chwiejnych w swoich poglądach senatorów opozycyjnych. Czy Dowhan jest chwiejny, czy wierny Platformie?

Dowhan jest dla PiS smacznym kąskiem, ponieważ w kwestiach sportowych nie jest zupełnie „zielony”: to były prezes klubu

żużlowego Falubaz Zielona Góra. W rozmowach z dziennikarzami koledzy z PO podkreślali, że generalnie zapewniał ich o swojej lojalności, ale nie wiadomo, jakiego wyboru ostatecznie dokona, dlatego dobrze by było, aby jednoznacznie odciął się publicznie od propozycji PiS.

W sobotę po południu tak właśnie zrobił. „Nie wybieram się do żadnego ministerstwa, przynajmniej nie w tej kadencji. Moje poglądy polityczne są stałe, a tak duże poparcie mojej osoby w tych i poprzednich wyborach są dla mnie oznaką wielkiego zaufania” – napisał senator na „Facebooku”.

W imieniu samego zainteresowanego zdążył również wypowiedzieć się Grzegorz Schetyna: „Rzeczywiście, mówią korytarze Sejmu i Senatu w Warszawie, że taka propozycja miała miejsce, że była dedykowana senatorowi Koalicji Obywatelskiej i że w grę wchodziło ministerstwo sportu. Ja wiem, jaki jest finał tych propozycji, czy tych rozmów – on jest absolutnie negatywny” – stwierdził.

Senatorowie niezależni także odcinają się od możliwości „dogadania się” z PiS w zamian za resort sportu.

Według Waldemara Parucha resort sportu „to jest ministerstwo wizerunkowo bardzo istotne. Może nie o wielkim budżecie, bo jak porównamy to ministerstwo z budżetem Ministerstwa Obrony Narodowej, no to jest to trochę porównanie muchy ze słoniem”. Mimo to z jakiegoś powodu premier Morawiecki jeszcze nie ogłosił, kto ten wizerunkowo istotny resort obejmie. Może ktoś się jednak skusi?

Źródło: pl.SputnikNews.com